

Wisła - majątek na spłaty

Data publikacji: 22.04.2013 11:20

Ponad 90 tysięcy złotych - taką kwotę w ostatnich latach gmina Wisła musiała wypłacić jednemu z mieszkańców. To kwota zasądzona przez sąd, chodzi o teren zajęty przed laty na drogę gminną, a przebiegająca przez teren prywatny.

Gmina porządkuje sprawy własności, jednak końca rozwiązania tego problemu nie widać. Bo na odszkodowania potrzebne są grube miliony. Część osób decyduje się na stawki zaproponowane przez gminę, część jednak prywatnych właścicieli swoich praw dochodzi na drodze sądowej. Choć to długa procedura, to jak pokazuje życie, opłaca się. Niedawno gmina musiała jednemu z mieszkańców wypłacić 91 tysięcy złotych.

Z burmistrzem Wisły, Janem Poloczkiem rozmawia Jan Bacza.

Na ostatniej sesji był poruszany problem wykupu przez gminę tych terenów.

Nawet może nie chodziło o same wykupy, co inwentaryzację tych terenów i dróg w Wiśle. Przez lata drogi, które kiedyś nie miały charakteru publicznego, teraz taki mają. Trzeba to porządkować. Ale rzeczywiście jest to problem, nie byłoby go, gdybyśmy mogli przejąć te drogi za darmo. Niestety, musimy płacić za te odcinki. Skala tego zjawiska w Wiśle jest duża, mamy ponad sto dróg po górach, jest to trudny problem i nie da się go szybko rozwiązać, by wszystkich ludzi wypłacić.

Te drogi powstawały na prywatnych gruntach, ale czy na życzenie mieszkańców?

Jestem wiślaninem z dziada pradziada, kiedyś ludzie jeżdżący końmi wytyczali te drogi, kiedy przybywało samochodów robiono zabudowę, wysypywano tłuczeń, kładziono asfalt. Stawały się one drogami cywilizowanymi...

... ale cały czas nie na terenach gminnych...

... tak, cały czas na terenach prywatnych. Ustawa z 95 roku, która wprowadziła pewne ukierunkowania, że należy ten problem załatwić, przyczyniła się do tego, że samorządy się z tym problemem borykają. Chodzi bowiem o duże pieniądze. A dodatkowo, dochodzą do tego sprawy własnościowe. Często ludzie nie mają spraw spadkowych przeprowadzonych. Dlatego te zjawiska na, nie tylko wiślańskich drogach, są bardzo trudne.

Dużo pieniędzy trzeba na wykup terenów pod drogami?

Myślę, że gdybyśmy chcieli wykupić wszystkie drogi wiślańskie, trzeba na to przeznaczyć całoroczny budżet wiślański. Czyli powiedzmy 30 milionów złotych.

Z drugiej jednak strony, nie trudno dziwić się mieszkańcom, biją się o tereny ich przodków.

Mam trochę inne podejście do tego. Ponieważ te drogi służą mieszkańcom. Ja bardzo szanuję demokrację, ale to wszystko jest dla ludzi, dla społeczeństwa, samorządu – czyli dla naszych wspólnych celów. Myślę, że te drogi z mocy prawa powinny się stać własnością samorządu. I to nie tylko gminnego ale i powiatowego. Trzeba było pomyśleć, jeśli nie o darmowym oddaniu, to za symboliczną złotówkę. Myślę, że mieszkańcy zrozumieliby, że lepiej te pieniądze dać na remonty, budowę odwodnień i chodników. W tej chwili samorządy z podatków mieszkańców muszą wypłacić pieniądze za drogi, a później ci sami mieszkańcy będą niezadowoleni, że jakość tych dróg nie jest taka, jaką chcieliby.

W tej chwili obowiązuje stawka 30 zł za metr kwadratowy takiego gruntu.

Ta stawka już kiedyś była ustalona, do niej jako burmistrz mogę mieszkańcom oferować przejęcie gruntu. Na sesji pojawiła się kwestia aby w pierwszej kolejności uregulować te drogi, gdzie mieszkańcy złożyli w odpowiednim trybie wnioski o wykup tych dróg. Chodzi o wnioski do roku 2005.

Wspomniał pan o trzydziestu milionach. Takiej kwoty gmina nie ma, więc jak długo będzie trwała procedura wykupów?

Ja już tego nie doczekam. Chyba, że miasto zacznie być tak bogatym, że będzie mogło przeznaczać tak duże kwoty na ten cel. w przeciwnym razie musielibyśmy zamknąć szkoły, nie odśnieżać, ale trzeba normalnie żyć, funkcjonować i ponosić koszty. Dlatego też, jest to czasowo bardzo odległy moment, kiedy uda się to spłacić. W rachubę nie wchodzi kredyty, samorząd nie może przekroczyć pewnych wskaźników. Rzeczywiście, problem ten się powiększa, bo ludzie mogą z odsetkami domagać się tych pieniędzy. Mamy świątłych ludzi w parlamencie. Dlatego mam nadzieję, że coś zaradzą temu problemowi, bo dotyczy on wszystkich miast.

Wspomniał pan o 30 zł za m2. Ale są w gminie przypadki, że kwota ta jest kilkukrotnie większa. To w przypadku, kiedy mieszkaniec nie porozumie się z gminą i wystąpi na drogę sądową.

Mieliśmy przypadek, kiedy musieliśmy zapłacić ponad 100 zł za m2 drogi. Od tego postanowienia odwołałem się, ale niestety przegrałem. Wojewódzki Sąd Administracyjny podtrzymał tą decyzję, uznał, że ta cena jest w tym miejscu adekwatna. Chodziło o ulicę w dzielnicy Bukowa.

Dziękuję za rozmowę.